

Ja: Jaka jest twoja pierwsza myśl, gdy słyszysz słowo Warszawa? Co ono w ogóle dla ciebie oznacza?

Badany: Dom, miasto. To jest oczywiste, że w tym słowie się mieści mnóstwo innych rzeczy. Na poziomie skojarzeniowym, to powrót, piaskowiec i beżowo.

Ja: Możesz to wyjaśnić.

Badany: Mam taką swoją teorię. Śmieję się, ale to jest na takiej zasadzie, że jak wjeżdżam do Poznania, to są takie duże, cesarskie budowle. Takie typu zamek i tak dalej. Wjeżdżam do Szczecina, to będzie dużo zieleni i takiej dziury, a w Gdańsku (...) i tak dalej i tak dalej. A Warszawa mi się kojarzy z szaro- beżowym. Kamienice i takie bloki modernistyczne. Dużo piaskowca na elewacjach. Takie tynki. Takie kolorystyczne skojarzenia.

Ja: Jakbyś mógł teraz zaznaczyć takie lubiane i nielubiane obszary Warszawy. Uzasadnij wybór.

Badany: Dobra. Ciężko mi powiedzieć, co lubię, a czego nie lubię, bardziej, gdzie się czuję u siebie. Zdecydowanie to będzie, na niebiesko będzie, co lubię, u siebie. Na czarno będzie obco. Jeszcze będzie na zielono przy Mokotowie. Dobra. Czyli tak, najpierw będzie rodzinne i domowo, czyli to będzie cała północna część dzielnicy Bemowo. Bernerowo i Bemowo, tak naprawdę. To jest miejsce, gdzie mieszkam od urodzenia i tak dalej. Tamta część stara, czyli Bernerowo, czyli taki świat dzieciństwa, podróżowanie i tak dalej. Później moja część czyli Bemowo – Lotnisko, bo tak się teraz mówi. Dalej Jelonki, ale to obcy świat trochę. Do tego taka część Bielany, Piaski praktycznie. Część Żoliborza. Tak, jak dawno temu przebiegała trasa linii 122 do Placu Wilsona. Tam moja prababcia mieszkała przy Tucholskiej. Park Żeromskiego jeszcze. No i w sumie osiedle Potok. I Kępa Potocka też. To u siebie bardziej. Wola, praktycznie cała też. Ze względu na to, że obie babcie mieszkają i zawsze mi tu dobrze było. Ochota ta bliższa, od Dickensa do Pól Mokotowskich. Tutaj też Staszica, swojsko i u siebie. Gdzie dalej? Jeszcze pogranicze Bemowo i Włoch, stacja Warszawa Włochy. Bardzo dobre wspomnienia moje są tam ulokowane. Północne Śródmieście, też mi się dobrze kojarzy z takim czasem samodzielnego odkrywania miasta. Jak człowiek miał tam 13 lat i zaczynał samodzielnie się przemieszczać po mieście. I bardzo lubię nastrój Północnego Śródmieścia. Wyraźnie czuję tą różnicę między północnym, a południowym i na poziomie kolorów i nastroju. W sumie południowe też lubię. Lecimy dalej, aż do Łazienek mniej więcej, Trasa Łazienkowska. Łazienki w sumie też, całe Powiśle się tam też mieści, jakoś mi tam dobrze. Mokotów. Do Mokotowa zaraz wrócimy. Chomiczówka jakoś nie za bardzo. Obco się tam czuję. To nie jest moje miejsce. Później te okolice Wrzeciona przy Agorze i tak dalej, też średnio. To jest mi obojętne. Obojętne będzie na czerwono. Tutaj cała ta część Bielany, okolice AWS-u. No między Wrzecionem, a Wrzeszewem, a Żoliborzem, to mi zwisa. Ta przestrzeń między Żoliborzem, a Śródmieściem, a Wolą, czyli Powązki i tak dalej, to jakoś nie mam specjalnie tych. Jeśli chodzi o Górce i Jelonki, to Górce są mi obojętne, mimo, że to moja dzielnica, no i jeszcze osiedle Przyjaźń, też trzeba je zaznaczyć jako fajne miejsce. Ale reszta, południowa część Bemowa jest niesympatyczna. Włochy, Ursus, ani obco się tam nie czuję, ani u siebie. Mokotów. Z jednej strony czyli okolice Bartyckiej, Siekierki i tak dalej, to jest taki obcy świat. Okolice Podchorążych, Spacerowej, ten dolny Mokotów, Warszawianka, w

sumie lubię. To jest takła fajna przestrzeń. A góra, od Ronda Jazdy Polskiej, czy tam Placu Unii Lubelskiej, no między Polami Mokotowskimi, a Puławską i później, gdzie jest Morskie Oko i tak dalej, aż do Chełmskiej, mi się kojarzy, jest dla mnie takim, no trochę takie wakacje. Mnie się to kojarzy z czasami licealnymi, kiedy wsiadaliśmy sobie z kolegą jednym, albo drugim, albo we trzech w autobus E2, albo wrzesień, albo maj, czerwiec i sobie jechaliśmy na Chełmską i wracaliśmy na piechotę na Bemowo. Pijąc piwko. Dochodziło się do Koszykowej, później Koszykową do Lindleya, Żelazną przez Wolę w środku nocy, nie trzeba było się martwić. To mi się kojarzy z tym, że w tym czasie, kiedy trzeba było chować piwo przed policją, to my chodziliśmy tymi parkami na Mokotowie. Też ta przestrzeń taka, te Pola Mokotowskie i stadion Skry i te okolice pogranicza Mokotowa i Ochoty, to też po prostu istotna sprawa. Jeżeli chodzi o Ursynów, to niestety jest mi obcy. To jest jedyna dzielnica w Warszawie, w której potrafiłem się zgubić. Nawet jest taki wątek, że rdzenni ursynowiacy, którzy wychowywali się tam w latach 80-tych, mieszkając w blokach, bardzo łatwo identyfikują to wszystko, a z drugiej strony osoby, które się wprowadziły do tych nowych bloków przy KEN, przyjezdni, albo wynajmujący tam mieszkania, dziwią się, nie mogą tego zrozumieć, że wszystko można poznać po stacjach metra. Tylko w momencie, kiedy metro zaczęło funkcjonować, to nigdy nie miałem interesu, żeby tam jeździć. A później, to już samochodem. Wydaje mi się raz bardzo odległy, a dwa, mimo, że sam jestem z blokowiska, to tam się gubię. Wilanów. Obecne Pola Wilanowskie, to trzeba rozstawić chustę i to obecne miasteczko Wilanów, to też jest, to dla mnie nie istnieje jeszcze ciągle. Wzdłuż Sobieskiego, ta Sadyba i tak dalej, to jest nie do końca przeze mnie spenetrowana ziemia. Jakaś taka przestrzeń obca. Nie jest obca, nie jest obojętna. Jest nieznaną. Czarne, puste kółko. Okolice pałacu i cała reszta, to sympatycznie, miło, wakacyjnie, z rodzicami. Ale też taka wyprawa. Przenosimy się przez Wisłę i mamy Pragę Północ. Z jednej strony czuję się tam, jakbym wyjechał z Warszawy, a z drugiej strony ta przestrzeń Parku Praskiego, ta część ratuszowa, cerkiew, święty Florian, to jest taka przestrzeń oswojona. Jeden przystanek za mostem. Tam się jeździło z chłopakami do knajpy w liceum. Kolega był z Białostockiej i tam było tak jakoś fajnie. Ale mimo wszystko taka obca przestrzeń. Targówek, tak naprawdę, to taka przestrzeń nieznaną. Następny kolor – fioletowy. Znaczący etap, ponieważ na Odlewniczej zdawałem prawo jazdy. Jest to taka duża przestrzeń Żerań, duża część Targówka, Bródno. Te wszystkie uliczki, pamiętasz, gdzie ile pasów. Te przestrzenie się przekształcają oczywiście, aż tutaj te okolice, jak jest Grodzisko na Bródnie i tak dalej, i ta przestrzeń lasu. Teraz mnóstwo ścieżek tam wybudowali. Rembertów jest dzielnicą Warszawy teraz? No dobrze. Targówek, Rembertów. Wiem, że tam stacjonuje Grom i jednostka pancerna. Nic więcej o tym nie wiem. Ze 3 razy tam przejechałem. Białoleka. Ta część z Nowodworami. Tarchomin, to jest taka wakacyjna okolica, tam mój brat kupił pierwsze mieszkanie, jak kupił i czasami w wakacje opiekowałem się nim, jak wyjeżdżali na wakacje. Czuję się tam, jak poza Warszawą. Bloki, zielono, ładnie, mnóstwo matek z dziećmi, albo staruszków, jak nad morzem. No i wczesne dzieciństwo mój tata spędził nad Kanałem Żerańskim, na Żeraniu, przy Marywilskiej, to była taka dosyć mi znana przestrzeń, no i z sentymentem. To jest wszystko, co wiem na ten temat. Poza tym wjeżdża się Modlińską i wyjeżdża w Legionowie. To też jest obce miejsce. (...). Tam śmierdziało. Byliśmy na wycieczce z klasą i pamiętam, że tam śmierdziało. Tu jest Praga Południe, czyli Grochów i Saska Kępa. Saska Kępa, bardzo fajnie. Spacer. Grochów, to trochę, jak ochota. Fajnie, dobrze mi się kojarzy, sympatycznie, sporo znajomych tam

mieszka. Wawer. Powiedzmy, że obojętny. Znam trochę tę okolicę Marsa i tak dalej. No i tyle. A cała reszta, łącznie z Wesołą, może jakoś incydentalnie tam byłem na jakiejś imprezie. No i oczywiście wzdłuż Wisły, tędy się jedzie do Kazimierza. To jest to. mogę coś dorysować?

Ja: Oczywiście, że tak.

Badany: Tu jest jeszcze Puszcza Kampinoska. Z Bemowa, to są dwa kroki i jest to przestrzeń mi bliska i oswojona. I jest też integralna moim zdaniem część Warszawy, czyli zalew Zegrzyński. To też jest fajne, że się tam jedzie. No i chyba tyle. Przede wszystkim, gdzie jest obco, a się bywa, gdzie jest swojsko i zawsze u siebie się czuje, no i akacjowo- sentymalny obszar i te nieznane przestrzenie, gdzie incydentalnie przechodzi człowiek, ale one są nie z mojej bajki,

Ja: Jakie miejsca, punkty, elementy w Warszawie są dla ciebie szczególnie ważne?

Badany: Te wszystkie obszary, które zaznaczyłem, że się w nich czuję, jak u siebie, to ja się w nich czuję, jak u siebie. Tak? Ze względu na atmosferę i to poczucie bycia u siebie zbudowane jest w oparciu o takie mało znaczące rzeczy. Pozornie. Na Woli, to jest na przykład Żelazna. I to będzie Żelazna. No i te punkty obok niej. Na Krochmalnej cukiernia, antykwariat, jedna knajpa, druga knajpa. Przy [REDAKTOWANO] moja babcia. Taka ulica bardzo mi bliska. Na Bemowie są też takie punkciki, to są ogólnie knajpy, zna ludzi, czuję się u siebie, jak wchodzę, to przybijamy piątki. Jest swojsko. Znaczący nie jest swojsko, to jest przestrzeń oswojona. Na pewno też niektóre stadiony. Tu dalej na Woli jest [REDAKTOWANO]. No i wzdłuż [REDAKTOWANO] jest (...), tam mieszkała moja mama, tam się w ogóle urodziła, później przeprowadziła się trzy przecznice dalej na [REDAKTOWANO]. No i tam był szpital dziecięcy, gdzie mi pierwszy raz szwy zakładali, bo się gdzieś tam potknąłem i wpadłem na szybę. Jest fajna przestrzeń, gdzie był klub sportowy RKS (...), gdzie kiedyś mój wujek kopał w piłkę. A ponieważ babcia mieszkała przy [REDAKTOWANO], to na stadion się chodziło na spacer i to jest taka, jeśli chodzi o Wolską, to tak fajnie się zamyka. Dalej, przedłużenie Wolskiej, tam przy Elekcyjnej, Park Słonimskiego, czyli taka przestrzeń tuż obok mojej szkoły, obok liceum, czyli miejsce, gdzie się schodziło na piwo, czyli na amfiteatr, teraz jest już zamknięty, a kiedyś to była taka opuszczona miejscówka, gdzie się chodziło i piło, i paliło fajki po szkole, albo i przed szkołą niestety. To jest takie miejsce, gdzie, jak idziemy, to mamy takie wspomnienia, a to drzewo sadził twój dziadek, a z drugiej strony, nocne wspomnienie Rzezi Woli na początku Powstania. Duża część rodziny mamy jest z Woli, albo z północnego Śródmieścia. Ciotki jakieś, które przeżyły rzeź woli, ale tylko dlatego, że miały po 11 lat i ich dziadek ukrył je w elektrowni transformatorowej. 30 osób przetrwało, a reszta kamienicy zginęła. Mój dziadek przeżył, bo był wywieziony na roboty do Niemiec. Więc Wolska ma taki wymiar bardzo różny, od radosnych, do mniej radosnych rzeczy. Też taki wymiar towarzyski. Stoję na skrzyżowaniu przy Świętym Wojciechu, a za mną jest koleżanka, przechodzi przez skrzyżowanie kolega, który macha mi ręką. Dalej obok Olimpia Warszawa, czyli lokalny klub z niskiej ligi. No i park na Moczydle. No i takie miejskie i rodzinne legendy o tym, że tu przywożono wszystkich ze szkół i sypano razem ten kopiec, tą górkę na Moczydle, gdzie stok narciarski budowali kiedyś, ale im nie do końca wyszło. Północne

Śródmieście znowu. Nawet tu, bo jesteśmy w fajnej kawiarni (przyp. [REDACTED] kawiarnia na Próżnej). Takie miejsce, gdzie się czuję swojo. Mam blisko do babci i na Uniwersytet, który też istotnym miejscem jest. Fajnym miejscem, które wymaga zaznaczenia jest linia kolejowa i ten moment, kiedy się wjeżdża do Warszawy. Bardzo go lubiłem. Swojego czasu sporo musiałem kolejami podróżować. Kiedyś tak pracowałem. Rano jechałem do jakiegoś miasta i wracałem. Bardzo mi się podobało, ten moment wjazdu, zachodzi światło i widzę swoje miasto. To mnie rozczulało bardzo i to wymaga podkreślenia. Malinowa przy Puławskiej. Bardzo dobre lody i bardzo sentymentalnie mi tam. Przy Hożej i to jest bardzo smutne odkrycie moje, bo już chyba na stałe zamknęli księgarnię Odeon. Róg Hożej i Kruczej. To mnie bardzo wkurzyło. Najpierw tam jest cukiernia u Włocha i są lody pyszne. Ale Odeon zamknęli. A ja lubiłem sobie tam spacerować. Tutaj niżej, jeśli chodzi o Powiśle, gdzie zaczyna się Czerniaków, to oczywiście Legia i Agrykola. Agrykola mi się kojarzy z tym, co się tam działo na początku lat 90-tych. Te boisko do koszykówki, powstał warszawski nurt basketu amatorskiego, i tak dalej i tak dalej. I ciągle tam przetrwały te kawiarenki. Jest ta kawiarnia przy samych boiskach i jest ten Ermitaż przy Myśliwieckiej, gdzie można zjeść w kawiarence parówki po norwesku, czyli parówki zasmażane z żółtym serem. Nie wiem, co na to Norwegowie. Ochota. Wiadomo, czy wiadomo, ja wiem. Na Przemyskiej była pracownia ceramiczna. I to też było takie miejsce, do którego moje pierwsze wyprawy były. Jak miałem 12, 13 lat, to wsiadałem w 20, która sobie jeździła z Bemowa, ze starego Bemowa na pętłę do Banacha i sobie tam wysiadałem szedłem do pracowni Białobrzeską i to był taki dobry plan, to mi się dobrze kojarzy. I tam był Empik, do którego zaglądałem też. Co jeszcze? Pola Mokotowskie, ale już omówiliśmy poprzednio.

Ja: Powiedz mi teraz, czy te miejsca kojarzą ci się, z którymś ze zmysłów?

Badany: Ja myślę, że ze wszystkimi tymi miejscami. Może nie ze wszystkimi. Chociaż nie. To się wszystko zgadza. Poza tymi na południe, które zaznaczałem, czyli Wilanów, Białoleka, ten Żerań, Chomiczówka, Bemowo, też odpada wtedy. Ale jest w tym wszystkim taki wątek takiego odkrycia, gdzie się czuje dobrze. To nastąpiło w pewnym momencie, jak sobie tak podróżowałem przez miasto i to jest zmysłowe na maxa. Poczucie przestrzeni. Okazało się, że lepiej się czuję tam, gdzie mam zamkniętą przestrzeń miasta. (...), czyli niekoniecznie tam, gdzie widzę horyzont, gdzie widzę jakąś punktową, wysoką zabudowę, tylko góra 5, 6 pięter, perspektywa ulicy, na której się toczy życie. Tak, jak tutaj Żoliborz jest zaznaczony, Włochy, czyli ta niska zabudowa. Ursus, czyli Niedźwiadek i te okolice. Inna sprawa, że Ursus po części też jest nieznany. Te okolice za stacją, czyli po południowej stronie torów, te wszystkie i tak dalej, to jest fajne, ale to bardzo późno odkryłem i nie oswoiłem nigdy. To jest zmysłowe. Zapach niekoniecznie, choć tutaj stare Bemowo zaznaczyłem i to po części odnosi się do Agrykoli i to są zmysłowe doświadczenia. Nastrój takiego popołudnia w maju, czerwcu, boisko do koszykówki, zmęczenie i jednocześnie odkrywanie takiego ciepła, żółtego światła i wzrokowe rzeczy. To światło. Przez to, że te ściany są żółte, a nie beżowe, czerwone, czarne, to też zupełnie inaczej światło się odbiera tutaj. Takie mam wrażenie. Zawsze, jak się stoi na lewym brzegu Wisły i patrzy się gdziekolwiek na zachód, to jest tak, że to wszystko po południu, no świeci to słońce i robi bardzo fajną atmosferę. To mi się zawsze bardzo podobało. Zapachy? Jest na Hożej, przy palcu Trzech Krzyży zawsze pachnie

pączkami, jest tam taka cukiernia dobra. No i na Bemowie przy tych boiskach jest zapach takiego sosnowego lasu. Jest jednostka wojskowa i z tego poligonu. Bardzo fajnie to nastraja. A tak, to nie wiem, czy jeszcze coś.

Ja: A jakbyś mógł zaznaczyć i opisać najczęściej przemierzaną przez siebie trasę.

Badany: Na różnych etapach życia było różnie. Teraz. No teraz zrobimy czerwoną kreskę. Najczęściej moja trasa, to jest trasa spod Bazyliki Kawęczyńskiej, z Siedleckiej do mnie na Bemowo. Ona ma dwa warianty. W ciągu dnia ona wygląda sobie w ten sposób, że jadę sobie przez Bemowo, przez Koło, Młynarską do Al. Solidarności, dojeżdżam sobie trasą WZ, nowym zjazdem do mostu Świętokrzyskiego i później znowu w lewo w Okrzei, Ząbkowską do Kawęczyńskiej. Pokonuje to samochodem zdecydowanie. Teraz jest tak, że moja [REDACTED] mieszka tam. I zajmuje to między 10.00 – 14.00 do 40 minut. Mógłbym to bez problemu pokonywać tramwajem, gdyby tramwaje skręcały w prawo, ale budują metro i nie skręcają w prawo. Trzeba by się przesiadać i dochodzić, co zajmowałoby drugie pół godziny, więc bez sensu. No i z powrotem. Jest wersja nocna. Czyli zasuwam sobie tak, jak tutaj w Kawęczyńską, Ząbkowską, do Wybrzeża Helmskiego, dalej do mostu Gdańskiego, rondo Babka, Powązkowską do Tatarskiej i na Bemowo. Tak jest najszybciej. Da się to zrobić w 17 minut. Przeciwnie jest 20. To w nocy.

Ja: Czy ta trasa wywołuje w tobie jakieś emocje?

Badany: Czasami tak, jak jest korek, to irytację i zdenerwowanie. Wiadomo, co się robi w korku. Emocje? Tak. To jest tak, że ta trasa ulega drobnym modyfikacjom co jakiś czas. Tu pojedę prosto, czasami sobie skręcę. Głównie na Pradze sobie tak kombinuję. To są takie emocje, że cały czas szukam czegoś takiego, żeby to się zmieniało. Nie lubię, żeby to ciągle wyglądało tak samo. Zmiany. Potrzeba zmiany i modyfikacji. Ale są takie oczywiście nastroje. Na tej Pradze, to jest tak, że niby to wszystko jest trochę oswojone, bo już wiem, już poznałem te wszystkie uliczki, wiem, gdzie są poszczególne sklepy, gdzie można dostać w zęby, a gdzie nie można i tak dalej i tak dalej. Nie czuję się już tam, jak na dzikim zachodzie. Ale z drugiej strony czuję się obco. I jak sobie tą trasę przemierzam, to sobie o tym myślę, że to nie jest moje miejsce. Nikt mnie tam nie zaczepił, poza zwyczajowym zapytaniem, skąd jestem. (...)

Ja: Teraz powiedz mi, czy ta trasa kojarzy ci się, z którymś ze zmysłów?

Badany: No takie poczucie przestrzeni. Ze zmysłem poczucia przestrzeni, takiego poczucia zamkniętym, albo nie. Takie dookreślenie przestrzeni. Takie poczucie.

Ja: Czy są w Warszawie jakieś miejsca, które szczególnie kojarzą ci się ze zmysłami?

Badany: Tak. Niestety, to będą, wezmę to w kółeczko i to nie będzie oddział zamknięty. Ze zmysłami kojarzą mi się Złote Tarasy i Patelnia pod Rotundą. Kojarzy mi się Dworzec Wileński, to centrum handlowe. To są negatywne odczucia. Taki na maxa. Wzrok, ucho, poczucie otoczenia, za dużo ludzi się tam przemieszcza i tłoku. No i boisko i stadion Wojskowej Akademii Technicznej, to też jest zmysłowe doświadczenie. Kojarzy mi się to Morskie Oko, to jest smak zimnego piwa i zapach parku na wiosnę. No i Pola Mokotowskie

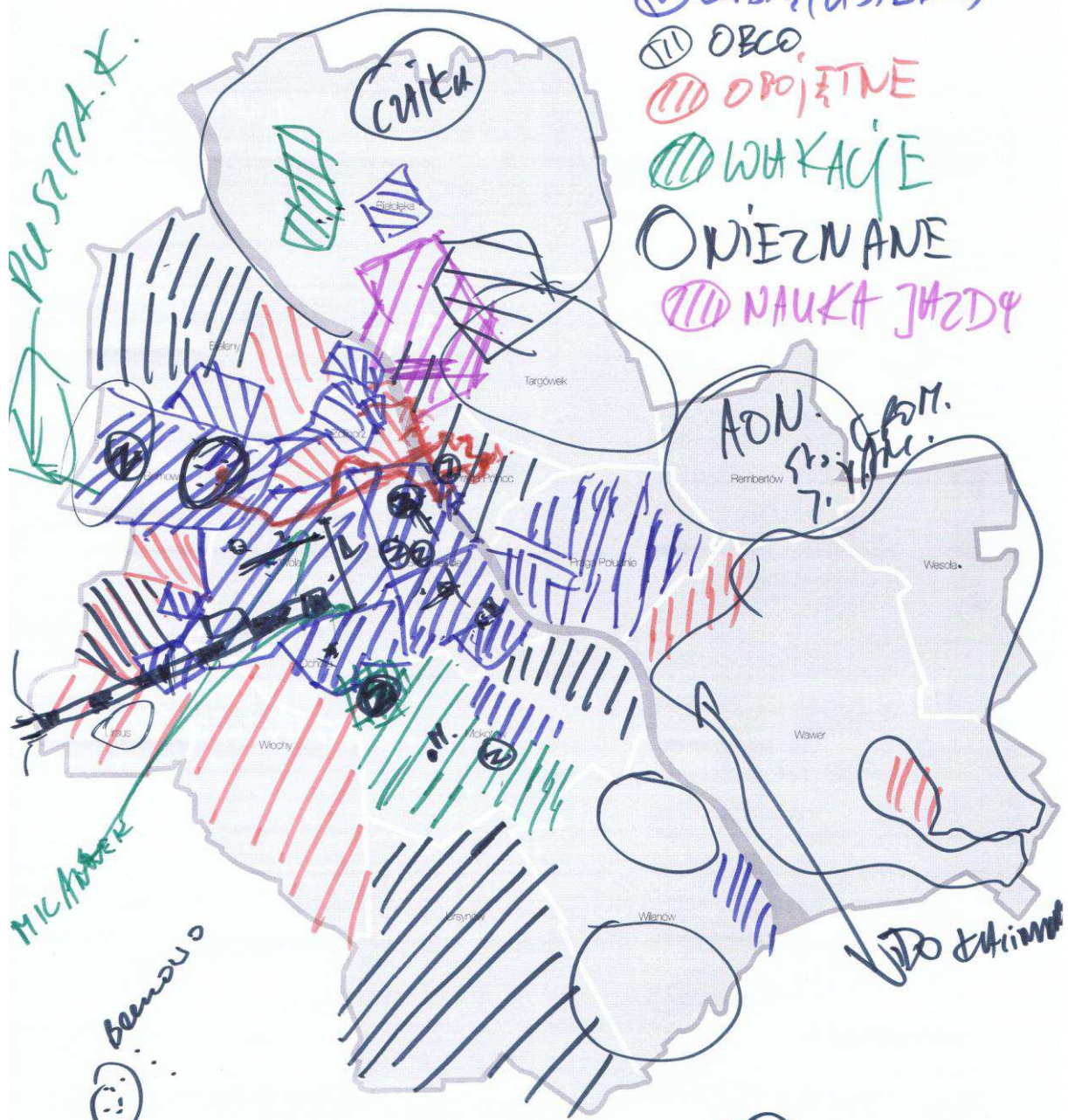
są zmysłowe. Zmysł smaku, węchu, piwo, atmosfera fajna. I Odolany, czyli wzdłuż trasy kolejowej na zachód. Głównie zapachy, te tereny klejowe, przemysłowe, czyli z jednej strony smak kurzu, a z drugiej strony zapach suchej trawy. Tak sobie czasami przejeżdżam. Fajne. Tu przerażające punkty, czyli centra handlowe. No i Ogród Saski jest intensywnym zmysłowo miejscem. Cień, chłód, fontanna.

ZAJAZD

- ⑩ CUBIE (USTĘPKE)
- ⑪ OBCO
- ⑫ OPOJĘTNE
- ⑬ WAKACJE
- ⑭ ONIEZNAWE
- ⑮ NAUKA JAZDY

PUŚCINA X.

MICHAŁEK



banowo

1. Złotna
2. WOLSKA.
11. KLINIAK

②

Ja: Narysuj swoją Warszawę.

Badany: Oczywiście będzie rzeka, choć (...). Będzie z jednej strony brzeg z tym całym zniszczonym lasem, ale też stosunkowo zielonymi krzakami, bo tam jest dużo zieleni mimo wszystko. I to jest Bemowo. Tutaj będzie Wola. Tu miała być kamienica, ale mi nie wyszła. Tu będzie jedna kamienica, tu druga, tu następna. To jest taka perspektywa ulicy zamknięta. Ważna rzecz tu będzie narysowana symbolicznie, że partery tych kamienic i tak dalej są użytkowe. To są knajpy i tak dalej. Tutaj będzie Śródmieście i Uniwersytet. Założmy, że to Pałac Kazimierzowski. I Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście. Nie ma ciemnoszarego, ale powiedzmy, że to będzie jakaś tam Praga ciemnoszara. Mnóstwo zakamarków i tak dalej. Praga. Nie wiem dlaczego, ale będzie Dworzec Wileński. W życiu na nim nie wsiadałem do pociągu, ale. Tutaj będzie nasz cudowny Zalew. Tu się jeździ, żeby popływać. Gdzieś tu podobno jest zbudowany nowy most, który jeszcze nie jechałem. Tu są kominy elektrociepłowni Żerań. Zakorkowany Most Grota Roweckiego. I Kępa Potocka poniżej. To mi się jeszcze kojarzy z tym, że tam koleżanka z liceum miała działkę i tam robiliśmy naprawdę grube imprezy. Tutaj będzie sobie Grochów. Fajna przestrzeń, swojska, taka, jak Wola, trochę, jak Ochota. Tutaj będzie Wiatraczna. Narysujemy wiatrak. Tutaj będzie też istotny element, wbrew temu, co mówią niektórzy, mnie się podoba i ja go lubię – Uniwersam Grochów. Uniwersytet, palma i zaczyna się świat ambasad i takich różnych rzeczy. Ale też takie też ładne domki. Ale niech też będzie światem, gdzie chodzą ludzie i protestują. Łazienki też ładnie i fajnie. Po prostu będzie zielona plama. Tu będzie Trasa Łazienkowska. No właśnie i tam pominęliśmy świat Gocławia. Są bloki, ale nie jest tak zielono, jak na Bemowie. I dochodzimy do bardzo istotnego miejsca między Łazienkami, to jest Plac na Rozdrożu. Rozdroże i jest przejście podziemne. Bez tego nie byłoby wielu rozmaitych przygód moich i wielu z nas. No i Ochota. Ona będzie trochę żółta, ale też zakurzona mocno. I ulica Grójecka, która jest moim takim archetypem miejskiej ulicy.

Ja: Dlaczego?

Badany: Jest taki myk, że jak pamiętam jako młody chłopak, jak jeszcze nie było tak dużo tych wszystkich centrów handlowych i nie chciało się iść na Marszałkowską, to, jak mama chciała sobie coś kupić, to jeździła do tych butików rozmaitych na Grójeckiej. I Grójecka mi się tak kojarzy. Tym bardziej, że to jest długa, gruba ulica o konsekwentnej zabudowie. Tu jest Banacha. tu jest ten przystanek, na którym zawsze wsiadałem w 167. I był taki kiosk tutaj z takim dziwnym dachem, nie wiem, czy on dalej tam jest na tym przystanku. A tu Bitwy Warszawskiej. I stadion Skra. Może jeszcze warto dorzucić do tego wszystkiego Puławską. Gdzieś tutaj będzie. Na tym odcinku przy dawnym kinie Moskwa. Później Narbutta i Kino Iluzjon. Tak mniej więcej. No i jest jeszcze bardzo ważna rzecz. To jest taki bardziej sentyment. Wszyscy mieli negatywną opinię na ten temat, łącznie z ówczesnym prezydentem Warszawy Lechem Kaczyńskim, a ja bardzo to miejsce lubiłem i uważam, że to było super, czyli parasolki nad Wisłą, które kiedyś funkcjonowały. I na tamtej mapie i teraz nie pojawia się u mnie Starówka, bo to jest jednak taka przestrzeń obca. Nie do użytku.

Ja: Muzeum?

Badany: Niekoniecznie, ale taka przestrzeń dla ludzi z zewnątrz. Nie ma tam wielu rzeczy, które by mnie tam ciągnęły. Siedziałem za młodu na Barbakanie. I dlatego Starówka nie była mi bliska. Podwale i nowe miasto jakoś tak bliżej, no i parasolki. Później, jak zbudowali tunel Wisłostrady, to rzeczywiście, ale nie specjalnie lubiłem tam siedzieć. Ale właśnie ten odcinek między mostem Gdańskim, a Śląsko - Dąbrowskim. Dobrze, że do tego doszliśmy, bo tam jest takie miejsce, tutaj będzie luka. To jest most gdański, a tu są podpory i przejścia na moście gdańskim, piękne. I to, że on jest dwupoziomowy. Super. Tuż na mostem oczywiście jest nieśmiertelny pub Syrenka, przez niektórych brzydko zwany pod rurą, bo tam jest ta rura. Coś jeszcze? Myślę, myślę. Jeszcze jest ważna rzecz, zrobiła się dla mnie istotna w pewnym momencie w życiu i to są te wszystkie od uniwersytetu, Sobieskiego, aż do Wilanowa, biegi rozmaite. W ogóle bieganie. To jest fajna rzecz dla mnie i zupełnie inna perspektywa na miasto. Miasto pod stopami.

